

C O D Z I E N N Y

KURJER LUBELSKI

CENA PRENUMERATY:

W Lublinie rocznie 5 rb. 20 kop.
 kwartalnie 1 " 30 "
 miesięcznie — " 45 "
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie 6 rb. — kop.
 kwartalnie 1 " 50 "
 Zagranicą 8 rb. rocznie.
 Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.

Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Admistr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

CENA OGŁOSZEŃ:

Jednoszpaltowy wiersz petitem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisów nie zwraca się

Polowanie.

Miło patrzeć, gdy w rodzinie
 zgoda uczuć, myśli gości,
 Gdy wszyscy w jednej dziedzinie
 wyzyskują swe zdolności.

Ot, naprzykład znam w Warszawie
 jeden domek wielce miły,
 W którym codziennie wszyscy prawie
 na... myśliwstwie trawią siły!

Papa długów ma po uszy,
 a do kart ma nałóg brzydki:
Poluje na... nowicjuszy,
 by ogrywać ich do nitki.

Mama, skoro tylko wstanie,
 huką wciąż niby z dwururki
 I na męża *polowanie*
 dla swej ciągle robi corki.

Córce również dzionek leci,
 jak myśliwym w gwarnej kniei,
 Bo chłopczyków *łowi* w sieci
 i jest zawsze przy nadziei.

Synek swego dni żywota
 wieździe stale wśród wesela.
 Jeno trzyma go się psota —
 więc po kątach bąki *strzela*.

Gdy się wszyscy razem zbiorą,
 huczna zrywa się rozmowa:
 W życiu *na cel* zawsze biorą
 tylko koniak od Szustował

Sarg'a

KALODONT

Niezbędny KREM i ELIKSIR do ZĘBÓW

Utrzymuje zęby biało, czysto i zdrowo.

żądać wszędzie

czych i pogadank; w ciągu 1912 roku odbyło się 69 jednodniowych pogadank, 21 — dwudniowych, 15 — trzydniowych, 5 — czterodniowych, 10 — tygodniowych i 8 — dziesięciodniowych; odbyło się też 10 kursów miesięcznych.

Prócz tego funkcjonowały kursy zimowe w Nałęczowie, kursy roczne w Mieczysławowie pod Kutnem i w Krzyżewie gub. Łomżyńskiej. Centralny Wydział wydawał tygodnik: „Przewodnik kółek i spółek rolniczych” i Kalendarz Rolniczy.

Odbyło się dwie rolnicze wycieczki zbiorowe: jedna po kraju, druga na Śląsk, do Czech i Moraw przy udziale 50 gospodarzy; odbywały się również pokazy rolnicze. Oprócz tego przeprowadzono szereg doświadczeń rolniczych, pośredniczono przy kupnie maszyn, różnych narzędzi i t. p.

Zajmowano się sprawą meljoracji i komasacji gruntów, dostarczaniem nasion i nawozów, wreszcie kółka prenumerowały 1.306 egzemplarzy „Przewodnika” i 6.781 egzemplarzy innych pism.

Tak przedstawia się sprawozdanie; a teraz kilka uwag krytycznych. Zdawałoby się, że liczba kółek jest bardzo znaczna, bo wynosi aż 1004, lecz wzięwszy pod uwagę, że Królestwo Polskie liczy około 35 tysięcy wsi, widzimy, że zaledwie niecałe 3% wsi polskich posiada kółka rolnicze. Ale nawet tam, gdzie kółka istnieją, nie mają one wielkiego wpływu na rozwój gospodarstw, po pierwsze dlatego, że liczą niecałe 40000 członków, czyli że wypada przeciętnie po jednym członku na wieś, a po 40 na kółko, powtóre dlatego, że członkowie ci nie mogą wpłynąć na rozwój wsi, gdyż sami niewiele z kółek korzystają.

Bo oto korzyści ich są chyba takie, iż raz na miesiąc zjeżdżają się w miejscu umówionym i czekają na p. prezesa, który bardzo rzadko się zjawia, i jeszcze rzadziej, zaprawdę, coś korzystnego, pouczającego powie, a najczęściej zbędzie ich kilkoma frazesami i z tym odjedzie.

Prezesem zwykle bywa okoliczny obywatel lub ksiądz proboszcz, od których pragną członkowie dowiedzieć się czegoś nowego, korzystnego, pouczającego.

Sądzą więc chłopci, iż przez wybór wprost zobowiązują i chdo pracy społecznej, gdyż innego środka do skłonienia ich do

tęgo, jak się przekonał chłop, niema, i tylko grając na ambicji można jeszcze coś osiągnąć. Wprawdzie do tej pracy oświatowo-kierowniczej istnieją instruktorzy, ale niestety oni najwyżej raz lub dwa razy do roku zjeżdżają na wieś do kółka, to też realnych korzyści dać nie mogą.

Przytym prelegieni pochodzący z inteligencji, młodzi i niedoświadczeni, nieznający zwyczajów ani potrzeb drobnego rolnika, mówią najczęściej w sposób suchy, szkolny, niezrozumiały dla ludu, a często namawiają do rzeczy może pięknych, ale niestety niewykonalnych w warunkach istnienia drobnych gospodarstw.

Oprócz powyższych faktów możnaby przytoczyć mnóstwo innych, jak dostarczanie niedobrych nasion, nieodpowiednich maszyn i t. d., lecz sądzę, że to wystarczy.

Działalność kółek C. T. R., rozdymana przy pomocy cyfr i sprawozdań, w rzeczywistości przedstawia się bardzo ubogo. Kółka nie mają żadnego prawie wpływu na wieś polską; ich członkowie i ci ludzie, którzy bywają na zjazdach, kursach i pokazach są to gospodarze zamężni, arystokracja chłopska, którzy raczej dla urzędów, tytułów lub ambicji, że w ich wsi, jak w sąsiedniej, jest kółko, zakładają je i należą; ale jest to raczej nominalne istnienie niż faktyczna, płodna w skutki działalność. O zainteresowaniu się ludu rozwojem kółek świadczy fakt, że z 1004 istniejących kółek przybyło na zjazd tylko 240 przedstawicieli, a i ci w znakomitej przewadze byli to ziemianie, księża lub inteligencja wiejska. Kółka rolnicze rozwinęłyby się daleko szybciej i sprężystiej, gdyby posiadały większą niezależność od wydziałów, opanowanych przez obywatelstwo, gdyby w nich zwracano większą uwagę na wyrabianie jednostek dzielnych i świadomych; tymczasem wszelki objaw samodzielności tępony jest w Centr. Tow. Roln. na korzyść biernego posłuszeństwa i uległości dla „starszej braci”. W ten sposób organizacja, któraby mogła przetworzyć wieś polską, wychować ją i uczynić główną ostoją kultury narodowej, zasklepia się w czysto fachowych celach i w tym nawet kierunku nie wiele co może zdziałać.

E. N.

KÓŁKA ROLNICZE.

Warszawa przeżyła obecnie okres obrad rolniczych, gdyż między 14 a 20 b. m. odbywał się zjazd Kółek Rolniczych, należących do Centralnego Towarzystwa Rolniczego.

Sprawozdanie Centralnego Wydziału o działalności kółek i scharakteryzowanie ich rozwoju przedstawia się w cyfrach, jak następuje:

Przed rokiem 1907 założono kółek	119
W roku 1907	78
„ 1908	37
„ 1909	36
„ 1910	67
„ 1911	83
„ 1912	106
„ 1913	97

Wykaz ten obejmuje tylko kółka, które w sprawozdaniach wymieniły datę swego założenia, ale są i takie, które tego nie uwzględniły, lub wcale sprawozdania nie nadesłały.

Razem w kraju naszym istnieje kółek 1004¹⁾, kółka te są podzielone na 30 okręgów, przy których pracowało 32 instruktorów.

Działalność kółek polegała przede wszystkim na organizowaniu kursów rolni-

¹⁾ Oprócz znajdujących się pod zarządem Centralnego Towarzystwa Rolniczego są jeszcze kółka Staszicowskie, o których tu mowy nie będzie.

Na widowni politycznej.

U l s t e r.

Prasa angielska, bez różnicy zapatrywań, stwierdza, że położenie wewnętrzne kraju dawno już nie było tak poważnym, jak w chwili obecnej. Wobec nieprzejednanego stanowiska zarówno rządu, jak i przeciwników homerulu, nie jest rzeczą wykluczoną, że Ulster urzeczywistni groźbę swoją i wznieci w tej części Irlandji pożar powstania. W celu łatwiejszego orjentowania się w wytworzonym położeniu, nie od rzeczy będzie przypatrzeć się bliżej, czym jest właściwie owa brzemienna w trudności prowincja ulsterska.

Ulster, położony na północnym wschodzie Irlandji zajmuje około jednej czwartej jej części i zamieszkały jest przez 1,600 tysięcy mieszkańców. A że cała trudność Irlandji, według spisu z 1911 r., wynosi 4,382 tysięcy mieszkańców, na Ulster więc przypada więcej, niż jedna trzecia ogólnej liczby. Już ta jedna okoliczność dowodzi, jak wielką rolę prowincja ta odgrywa w życiu „Zielonej wyspy“.

Stanie się to bardziej jeszcze zrozumiałym, jeżeli dodamy, że Ulster jest najbogatszą i na najwyższym szczeblu rozwoju ekonomicznego stojącą prowincją irlandzką, że w nim ogniskuje się cały niemal przemysł irlandzki i że tu leży drugie z rzędu co do wielkości miasto wyspy Belfast (z 386 tysiącami mieszkańców).

Konserwatyści, jako historyczni obrońcy angielskiego charakteru Irlandji, z początku, w imię interesów „protestanckiego Ulsteru“, stanowczo odrzucali wszelką wogóle myśl o homerulu dla Irlandji. Później jednak, pod wpływem logiki wypadków, spuścić musieli nieco z tonu i ograniczyć się do żądania wyłączenia Ulsteru z pod dobrodziejstw przyszłego samorządu irlandzkiego. I to stanowisko jednak z biegiem czasu stało się zupełnie nie możliwe. Wobec tego unjonisi zmuszeni zostali ograniczyć się wkońcu do żądania wyłączenia z pod kompetencji samorządu irlandzkiego tych tylko prowincji Ulsteru, w których przeważa ludność protestancka. I na tym stanowisku przeciwnicy homerulu stoją po dziś dzień.

A strona przeciwna? Rząd, jak wiadomo, gotów jest do ustępstw następujących: Ulster na przeciąg lat sześciu wyłączony zostaje z pod kompetencji samorządu irlandzkiego, po upływie jednak czasu tego i na tę prowincję rozszerzona zostanie ustawa o homerulu, przy czym jednak niektóre sprawy, jak nap. szkolnictwa, przekazane zostaną specjalnej komisji miejscowej.

Polskość Poznania.

W chwili ostatniego spisu ludności w państwie Pruskim (1910) Poznań liczył mieszkańców 157,000, w tym Polaków 90,800, Niemców 66,200. Już z najogólniejszych tych cyfr widać, że w prastarej naszej zachodniej stolicy nie tylko jesteśmy, ale jesteśmy w bardzo okazałej większości liczebnej, i gdyby nie sztuczna tama, jaką tworzy reakcyjna ustawa stosowana „gieometrją wyborczą“, to mielibyśmy dość siły, aby rządy miasta ująć w swe ręce. Przypatrzmy się jednak bliżej owym 66,200 Niemców poznańskich, gdyż dopiero wgląd w poszczególne pozycje tej cyfry pozwoli nam zorientować się, jak przedstawia się w istocie stosunek zdobyczy niemieckich do naszego stanu posiadania.

Z tych 66,200 Niemców przypada na żydów 5,600, których nastroje narodowe są dziełem koniunktur i którzy ze zmianą stosunków gotowi byłiby z pewnością przemałować swój dzisiejszy patryjotyzm pruski na kolor — odpowiedni do okoliczności.

Pozostaje więc czysto-niemieckiej ludności 60,600. Od tej cyfry należy odjąć załogę wojskową w liczbie 6000. Zatem cywilnej ludności niemieckiej zostanie 54,000 wobec polskiej, liczącej 90,800.

W liczbie 54,000 Niemców jest 21,500 żywołu ruchomego: urzędników państwowych i komunalnych z rodzinami, t. j. tych „mieszkańców“, których „burzliwy wicher historii umiał ich już nieraz zmiatać z powierzchni w przeciągu 24 godzin“.

A więc stała ludność Niemców poznańskich należy zredukować do 33,100, z których przynajmniej czwartą część stanowią rozmaici procederyści, żyjący z nagromadzonych w Poznaniu urzędników pruskich i którzy stanowią również względnie ruchomy żywoł.

Tak więc ludności stałej, osiadłej, wrosłej silnie w grunt poznański, mają Niemcy około 23 tysięcy, wobec takieżże ludności polskiej liczącej 90,800.

A żywoł polski mimo wszystko rośnie w Poznaniu (w ostatnich 20 latach wzrósł o 6 proc.)

Więc przedwczesnym jest biadanie i rezygnacja, że straciliśmy Poznań. Tak źle nie jest. Pod suto nałożonym pokostem tryumfującej niemczyzny, która deprymuje przy pierwszym zetknięciu, jesteśmy tam w gruncie rzeczy procentowo liczniejsi od Niemców. Nie wolno nam więc lekceważyć i kwitować z Poznania, ale wyteżyć trzeba wszystkie siły, aby nie tylko tę kolebkę Polski utrzymać, ale napływowy element ztamtąd wyprzeć.

KRONIKA ŻYCIA ROBOTNICZEGO.

Rząd — fabrykanci i robotnicy.

Pod przewodnictwem członka Rady Państwa Adwakowa odbyła się narada przedstawicieli przemysłu i handlu w sprawie represji stosowanych przez administrację przeciwko pełnomocnikom, obieranym przez robotników do zarządów kas chorych.

Sprawę tę poruszono z inicjatywy moskiewskiego Stowarzyszenia fabrykantów, które zwróciło uwagę, że postępowanie administracji skierowane przeciwko obieralnemu przedstawicielom robotników bardzo hamuje wprowadzenie w życie praw ubezpieczeniowych wogóle a kas chorych w szczególności.

Oświadczenie moskiewskiego Stowarzyszenia fabrykantów wywołało bardzo ożywioną wymianę zdań, podczas której ujawniło się, że represje przeciwko pełnomocnikom stosowane są nie tylko w moskiewskim, lecz i w innych okręgach przemysłowych.

Jeden z uczestników narady oświadczył, że z powodu represji robotnicy stanowczo odmawiają wystawiania kandydatur na członków zarządów kas chorych, a już wybrani — niejednokrotnie w obawie aresztowania — proszą o uwolnienie z zajmowanych w fabryce stanowisk.

Uznając taki stan rzeczy za nienormalny i niepożądany, narada uznała za konieczne zwrócić się do ministra handlu i przemysłu z memorjałem i prosić go o porozumienie się w tej kwestji z ministerjum spraw wewnętrznych.

I to im przeszkadza...

Mgr. Arlet, biskup Angoulême, ostrzega przed skautyzmem:

„Jaki pożytek może przynieść wychowanie, które rozwija cnoty tylko naturalne? Honor, karność, solidarność, miłość ojczyzny są to niewątpliwie cnoty poszanowania godne; nie na wiele wszakże się zdadzą, jeśli nie będą oparte na przekonaniach prawdziwie katolickich.“

„Kto zresztą nam zaręczy, że pod pozorami urobienia fizycznego i wychowania w duchu patryjotycznym nie ukrywa się tendencja zwalczania katolicyzmu?“

„Nieufność nasza jest aż nadto uzasadniona choćby tym, że ruch skautowy opanowały środowiska neutralne i że na ćwiczenia sportowe najczęściej obieraną bywa niedziela.“

„Ostrzegamy więc przed tym ruchem rodziny katolickie i kapłanów. Instytucje dla młodzieży winny być przede wszystkim wyrażnie katolickie.“

TARAS SZEWCZENKO.

5

NAJEMNICA.

Przekład Leonarda Sowińskiego.

Rozigrało się wesele.

I grajkom robota

I podkówkom. Płynie struga

Po stołach miodowa.

A tymczasem najemnica

Zdąża do Kijowa.

Przyszła — nawet nie spoczęła —

Pieniądzy nie stało

Na akafest u Barbary, —

I choćto sił mało,

Najęła się wodę nosić,

Nosiła, nosiła —

I z ośmiu kóp zarobionych

Markowi kupiła

Tuż w pieczarach kaptureczek

Iwana świętego,

Aby głowa nie bolała

U Marka młodego;

I pierścionek u Barbary

Dla Kachny dostała,

I oddawszy świętem pokłon,

Do domu wracała.

Powróciła. Katarzyna

I Marko spotkali

Za wrotami; potym w chacie

Serdecznie witali

I u stołu posadzili,

O Kijów pytali.

Ona im opowiadała,

Ci ją częstowali.

Przyrzadziła Katarzyna,

Pościel jej w komnacie,

Aby sobie odpoczęła

Po podróży w chacie.

„Za co oni mię kochają?

Za co poważają?

O Boże mój miłosierny!

Czy się domyślają?

Być nie może! Jam mu nigdy

I poznać nie dała.

To z dobroci...“

I biedaczka

Ciężko zapłakała.

VI

Trzykroć już kra zamarzała,

Po trzykroć topniała,

Trzykroć Hannę do Kijowa

Kachna wyprawiała,

Jak rodzoną. Po raz czwarty

Zegnała niebogę

Aż na polu u mogiły,

I prosiła Boga,

Aby prędzej powracała,

Bez niej bowiem w chacie

Tęskno jakoś i samotnie,

Jak po matki stracie.

Jakoś po Wniebowzięciu w niedzielę,

Trochim w koszuli białutkiej,

Czując słoneczko na ciele,

Usiadł na przyźbie czyściutkiej

I cieszył się, dziad, wnuczętami.

Tuż przy nim wnuk bawił się z psami

A wnuczka w spodniczce matczynej

Szła niby do dziada w gościnę.

Stary za boki się chwycił, —

Powstał i wnuczkę powitał,

Niby naprawdę jak młodyce:

„A gdzież to podziłaś palanice? *)“

Czy w domu ją zapomniałaś?

Czy może wcale nie miałaś?

Czy wilcy odjęli ci w borze?..

A, wstydź się, wstydź się, pani

[matko!

Aż zerk: najemnica przed chatką.

Pobiegli ją witać na dworze

I stary dziad i wnuczęta.

D. c. n.

*) Rodzaj podpłomyka — dar powitalny składany gospodarzowi.

Kursy mularskie.

Mało kto wie, że istnieje w Warszawie szkoła dla mularzy, a jednak jest to instytucja godna bliższego poznania.

Nazywa się właściwie — „Kursy budowlane mularskie przy Muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej“, a utrzymana jest przez urząd starzych zgromadzenia mularzy.

Kursy są trzyletnie. Wykłady trwają tylko w przeciągu miesięcy zimowych, od d. 17 listopada do d. 17 marca.

Sluchacze po skończeniu całkowitego kursu, oraz po złożeniu egzaminu i wykonaniu t. zw. „sztuki“ są przez cech wyzwalani na podmajstrzych.

Pomimo dość wysokiego wpisu, bo wynoszącego 35 rubli, i wymagania od kandydatów przynajmniej cztero-klasowego wykształcenia, napływ słuchaczy jest bardzo duży. W ukończonym świeżo roku szkolnym uczęszczało na kursy ogółem 133 słuchaczy, z tej liczby na kurs pierwszy 43-ch, na drugi—52-ch i na trzeci—38-iu.

Na akcie uroczystym zamknięcia kursów rozdano najlepszym uczniom nagrody w postaci książek i albumów z dziedziny budownictwa. Zebrani oglądali wystawę prac uczniów, złożoną z rysunków technicznych i ręcznych zdobniczych, planów i projektów na zadany temat.

Kierownikiem kursu 1-go jest p. Mieczysław Mańkowski, niegdyś wychowawiec kursów, który następnie kształcił się zagranicą; kierownikiem kursu drugiego jest architekt p. Józef Zawadzki, trzeciego zaś architekt p. Wacław Stepowski. Opiekunami kursów są: z ramienia Muzeum dyrektor Kryształowicz i z ramienia cechu podstarszy Wasowicz.

Na zakończenie — fakt charakterystyczny dla uczelni: słuchacze proszą o przedłużenie kursów, mianowicie, aby zaczynały się od 1-go listopada i trwały do 1-go kwietnia. Dobrze to świadczy o słuchaczach, którzy rozumieją pożyteczność uczelni.

Z całej Polski.

Zgon historyka. W tym tygodniu zmarł we Lwowie Franciszek Jaworski, znany dziennikarz i publicysta, historyk i badacz przeszłości Polski, a Lwowa zwłaszcza, archiwariusz miejski. Wydał szereg prac między innymi „Lwów stary i wczorajszy“, „Królowie polscy we Lwowie“ i wiele innych. Był współpracownikiem „Kurjera Lwowskiego“. Pogrzeb odbył się w sobotę, koszem miasta.

Zbiory Feliksa Jasińskiego. Znany muzeolog i podróżnik p. Feliks Jasiński złożył magistratowi m. Warszawy piśmienne oświadczenie, że gotów jest natychmiast darować oraz nadal darowywać i legować miastu Warszawa wszystkie swoje zbiory, bez wyjątku, znajdujące się obecnie w jego posiadaniu, w przyszłości nabyte i gdziekolwiek bądź znajdujące się w chwili jego śmierci. Jednocześnie z deklaracją p. Jasiński załączył szczegółowy szkic umowy z miastem, który będzie stanowił podstawę do dyskusji i układów, o ile magistrat zasadniczo zgodzi się na przyjęcie wspaniałego daru.

Z doli obieżyśasów. W Mysłowicach tysiące polskich i ruskich robotników wyczekują bezskutecznie na otrzymanie zarobku. Zwabiła ich tam agitacja „Arbeitercentrali“. Niektórzy obozują od kilku tygodni pod gołym niebem, śpiąc na błocie w największej nędzy. Według wiadomości, otrzymanych przez Pol. Tow. emigracyjne zaczyna się tam już srożyć tyfus głodowy. Setki robotników po bezowocnym wyczekiwaniu na pracę wracają z Mysłowic pieszo, wtedy gdy inni, nie wiedząc, co ich czeka na tym olbrzymim targowisku ludzkim, przybywają wciąż na ich miejsce. Polskie Tow. Emigracyjne prosi osoby, mające styczność z ludem wiejskim, o usilne przestrzeganie przed wędrowną w porze obecnej do Mysłowic na chybił trafił bez pewności otrzymania tam zaraz zarobku.

Rewizja kasy przemysłowców. W Radomiu rozpoczęła się rewizja tamtejszej Kasy przemysłowców. Rewizję przeprowadzają: zarządzający radomską Izbą skarbową i kontroler tam-

tejszego oddziału Banku Państwa. W doręczonym zarządowi Kasy rozporządzeniu ministerjum skarbu o rewizji, ministerjum powołuje się na rozkaz Najwyższy z d. 7 lutego 1897 r., dotyczący wszystkich kas pożyczkowych przemysłowców w Królestwie Polskim.

Walka z pijaństwem. Gminy Kurgana i Szumsk w pow. augustowskim uchwały, aby w dni niedzielne i świąteczne handel trunkami w obrębie obydwu gmin był zawieszony. Uchwały te zostały zatwierdzone przez gubernatora suwalskiego.

Trzeci tor. Zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej uzyskał zezwolenie ministerjum komunikacji na budowę trzeciego toru od Warszawy do Grodziska i Żabkowiec do Łaz. Nowo zbudowane tory przeznaczone będą wyłącznie dla ruchu towarowego.

Z więzienia szpital. W b. areszcie przy ul. Spokojnej w Warszawie prowadzone są obecnie roboty około przerobienia tego budynku na oddział szpitala św. Jana Bożego przy ulicy Bonifraterskiej.

Z naszych stron.

Teatr Wielki. Dzisiaj po południu o godz. 3 i pół pełna humoru komedia hr. Rzewuskiego „Kobieta, gra i wino“, wieczorem „Rozbitki“ Blizińskiego. Kapitalna scena pomiędzy Kotficzem a Straszem wzbudziła zachwyt publiczności i dzięki doskonałej reżyserji i doskonałej grze pp. Justjana i Borońskiego.

W środę benefis p. J. Swierczewskiej. Utalentowana artystka, najlepsza bezwzględnie siła naszego ansamblu kobiecego dźwiga na swych barkach cały najodpowiedzialniejszy repertuar bieżącego sezonu.

Publiczność zawdzięcza jej moc wrażeń prawdziwie artystycznych. Talent artystki, jej inteligencja, przytym ogromne umiłowanie swojego zawodu składają się na całość w naszych ciężkich warunkach pracy wprost imponującą.

Nie wątpimy ani na chwilę, że cały Lublin odda hołd talentowi i pracy. Ciekawa sztuka B. Gorzyńskiego, „Wyzwanie“ wypełni wieczór benefisowy, próby już się rozpoczęły pod reżyserją p. Karola Borowskiego.

Operetka łódzka. Dziś o g. 3 po poł. po cenach zniżonych „Grigri“; wieczorem zaś po raz trzeci i ostatni wesoly „Targ na dziewczęta“ i „Tango“.

— W poniedziałek po raz pierwszy operetka w 3 aktach Eislera p. t. „Wesoly małżonek“.

Wycieczka teatralna. Dowiadujemy się, że nasza trupa dramatyczna zamierza w przyszłym tygodniu wyjechać na dwa dni do Siedlec, aby wystawić tam świetną sztukę Nowaczyńskiego „Cyganerja Warszawska“ i lekką komedię Rzewuskiego „Kobieta, gra i wino“.

Odczyt o Szwajcarii. Przypominamy, że dziś o godz. 9 i pół wieczorem, w sali Resursy Kupieckiej odbędzie się odczyt p. t. „Na błękitnych lodowcach“ p. M. Poraskiej (Ality). Ilustrowany obficie rycinami obrazami i ubarwiony ciekawymi wrazeniami z wycieczek na lodowce odczyt autorki „Helvetii“ niewątpliwie zgromadzi licznych słuchaczy, a szczególnie znaczne grona naszej młodzieży szkolnej.

Wieczornica Muzyczna. Przypominamy, że jutro w sali Resursy Kupieckiej odbędzie się wieczornica Lub. Towarzystwa Muzycznego ze współudziałem p. Marji Poraskiej, która między innymi odśpiewa piękną pieśń „Dwaj Grenadjerzy“. Poza tym na program złożą się chóry Towarzystwa i kwintet smyczkowy z akompanjamentem fortepianu.

Sensacyjny proces. W nadchodzący wtorek Siedlecki Sąd Okręgowy rozpatrywać będzie głośną w Lublinie w swoim czasie sprawę p. Wiktora Wrony, współpracownika „Ziemi Lubelskiej“, oskarżonego przez księdza Władzyńskiego z Siedleckiego o wymuszanie pod groźbą śmierci pieniędzy na rzecz nielegalnej partji niepodległościowo-rewolucyjnej, jak ją nazwał ksiądz Władzyński. Pan Wrona na zasadzie doniesienia księdza pociągnięty jest do odpowiedzialności z art. 1545 kodeksu karnego. Do sprawy zawiązano około 40 świadków. P. Wronę bronić będzie znany adwokat przysięgły z Lublina, mecenas Czerlunczakiewicz.

Odnażenie dzieci. Zaginione dzieci p. Malinowskiego (Targowa 4), o których zniknięciu donosiliśmy przed kilkoma dniami, zostały odnalezione. Jak się obecnie okazuje, pojechały one do Warszawy, gdzie przez kilka dni waleśały się po ulicach, poczym wróciły do Lublina pociągiem towarowym przez Łuków. Na stacji w Lublinie znaleziono je śpiące. Opowiadają one całą nieprawdopodobną epopeję, o swojej podróży.

Mianowanie. Naczelnikiem powiatu lukowskiego został radca stanu ksiądz Sziryński — Szychmatow, dotychczasowy naczelnik powiatu przasnyskiego, gub. plockiej.

Z Garwolina donoszą, że w dniu kwiatka na rzecz miejscowej ochronki zebrano 74 rub. 78 kop.

Trup w lesie. Dnia 16 b. m. w lasach ordynacji Kozłowieckiej, w pobliżu wsi Majdan Kozłowiecki, pow. lubartowskiego, znaleziono zwłoki kobiety czterdziestoletniej, wiszące na drzewie. Z oględzin wynika, że otrzymała ona silne uderzenie w kość nosową, a później została powieszona. Osobistości zmarłej nie ustalono.

Ostatnie wiadomości.

ECHA ZAJŚĆ W KOSCIELE.

Berlin. Oprócz Karczmarskiego aresztowano tutaj w związku z zajściem w kościele św. Pawła pp. Słomkę i Jankowskiego; wezwano do policji w charakterze świadków obecnych podczas zajść w kościele św. Pawła: Schmidta, Chrzana i Domańską.

Wszystkich indagowano szczegółowo o przebieg zajść w kościele św. Pawła.

DYMISJA MONIS'A.

Paryż. Prezydent przyjął dymisje min. marynarki Monis'a. Jako następcę jego wymieniają senatora radykalnego Gautiera.

POGRZEB CALMETTE'A

Paryż. Pogrzeb zastrzelonego onegdaj przez żonę min. finansów Caillaux, redaktora „Figara“, Calmette'a, odbył się dziś przed południem.

Pomimo tłumów ludu, znajdujących się przed kościołem i postępujących za trumną, porządek nie został ani na chwilę zakłócony.

Pomiędzy licznymi wieńcami, złożonymi na trumnie, znajdował się również wspaniały wieniec od Sary Bernhardt.

Nowość!

Rzecz z dziedziny okultyzmu pod tytułem

Nowość!

„Poznaj siebie samego!“

(SOKRATES)

Opracował **Bolesław Trebor.** Treść z ilustracjami!

Myśl i ruch. Sugiestja na odległość za pomocą elektryczności. Trzecie oko. Cwiczenia. Przykłady. Duch, ciało astralne i fizyczne. Zbiór faktów. Sprawa inżyniera Gilewicza, doświadczenie z dziedziny magji, wykonane przez Czesława Czyńskiego. Zakończenie. Cena rb. 1 k. 25.

ŻA D A C Ć W E W S Z Y S T K I C H W I Ę K S Z Y C H K S I Ę G A R N I A C H.

Skład główny u **LEONA IDZIKOWSKIEGO**

w KIJOWIE, Kreszczytyk № 29,

w WARSZAWIE, Marszałkowska № 119.

Wychowaniec szkoły polskiej
Słuchacz Wyższych Kursów Handlowych
im. Zielińskiego w Warszawie
poszukuje posady biurowej
lub jakiej innej pracy. Wymagania skromne. Oferty w Redakcji dla E.



Odlewy Bronzowe

POLECA:

Fabryka Armatur
i Odlewnia Bronzu

Jan Sambor

w Lublinie. Namiestnikowska (Rury). Telefon № 580.

Chemiczna fabryka **przedstawiciela**
poszukuje dzielnego
dla sprzedaży udoskonalonej pasty do obuwia
i innych artykułów, ew. odda wyłączną sprzedaż.

Tylko pierwszorzędni agenci zechcą złożyć swe oferty w Biurze Ogłoszeń

L y E. Metz i S ka, Łódź, sub „Astrolin“.

MAJATKI!!!

PERETZ MARJAMPOL, Warszawa Sadowa 6,
Telefon 261-11.

przeprowadza transakcje **dóbr ziemskich.**
sprzedaży

Żołądkowo chorym w różnych objawach (katar żołądka i kiszek, dolegliwości, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskażę skuteczny środek domowy. Zapytania listowne z dołączeniem marki na odpowiedź prosimy nadsyłać do Biura Korespondencyjnego w Łodzi.



Taniej niż wszędzie sprzedaż hurtowa i detaliczna. Sukna, korthy, koriciki 25, multony djagonal, szewioty 30 na kostjmy damskie i męskie. Jedwabie, kretony, woale, markizety, popeliny. Welwety, wełny bluzkowe 18, satyny kretony 12, batysty barchany 13, płócienna na fartuchy i bieliznę, kroaza, muszlin, klejonka. Dywany, chodniki, firanki 10, portjery 4,25 serwety, pledy, koldry, chustki 95, sukna podłogowe. Towary białe prześcieradła 95 kop. Wyroby z fabryk chrześcijańskich i tylko wyborowych gatunków. K. Czapski: Lublin Krakowskie-Przedmieście 28.

Sklep Artystyczny

Józefa Rakowskiego

gmach Hotelu Europejskiego.

Dzieła sztuki: Malarstwo i rzeźba

Zdobnictwo artystyczne.

Galanteria wykwinna.

Reprodukcje, pocztówki
i papiery listowe.

Przybory malarskie.

Oprawa obrazów.

Roboty dekoracyjno-artystyczne.

Dział specjalny Hurtowy skład tapet polskiej
fabryki I. FRANASZEK.



Wszystkie pozbyliśmy się piegów
i zyskałyśmy urodę
dzięki używaniu

Kremu, Mydła i Pudru

„Imsha Metamorphosa“

Krem rb. 1 kop. 70 i 50 kop., mydło 50 i 30 kop.,
puder 75, 40 i 15 kop.

DO NABYCIA WSZĘDZIE.

A. KALICKI

Magazyny jubilerskie

ul. Krak.-Przedm. w Lublinie.

Złoto, srebro, brylanty, plater stołowy, naj-
świeższe i najpiękniejsze fasony. Największy
wybór i najtaniej. Przy magazynach otworzona
została pracownia artystyczno-grawerska zao-
patrzona w najnowsze style. Wykonanie punktualne.

OGÓLNE DOROCZNE WALNE ZEBRANIE

T-wa Muzycznego „HARMONJA“

odbędzie się w dniu 25 marca 1914 roku o godzinie 3 popołudniu w siedzibie Towarzystwa, Królewska 15.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie i zatwierdzenie protokółu ostatniego nadzwyczajnego Walnego Zebrania.
2. Odczytanie i zatwierdzenie sprawozdania rachunkowego za 1913 rok.
3. Odczytanie i zatwierdzenie sprawozdania z czynności Zarządu i poszczególnych Komisji za 1913 rok.
4. Zatwierdzenie budżetu na 1914 rok.
5. Wnioski Zarządu.
6. Wnioski Członków.
7. Wybory: a) 6-u Członków Zarządu, b) 6 zastępców Członków Zarządu, c) 3 Członków Komisji Rewizyjnej.

UWAGA: W razie nieprzybycia prawem przepisanej liczby członków (art. 10 Ustawy) w pierwszym terminie, Walne zebranie odbędzie się tegoż dnia o godzinie 5 popoł. w drugim terminie i będzie prawomocnym bez względu na ilość obecnych na nim członków.



!Najlepszy podarunek dla Pań!

nowomodna zagraniczna BRANSOLETA, a pośrodku zegarek (patrz rysunek) z prawdziwego szwajcarskiego złota. „Duble or“, które nigdy nie czernieje, ceni się na równi z prawdziwym złotem 56 pr. Bransoletka automat, rozciąga się i nadaje się na każdą rękę. Mechanizm w tym zegarku dobrej konstrukcji. W Szwajcarii nazwana jest „Piękność ręki“, iż ta bransoletka nadaje ręce jakiś specjalny efekt. Najlepszy podarunek dla kobiet. Cena 1 szt. 4 rb. 25 kop., 2 szt. 8 rb. Przesyłka 45 kop. do 3-eh tzt. Wysyłamy za zaliczką pocztową. Taką bransoletka fason „Tango“ najlepszego gatunku 5 rb. 75 kop. Adres: Warszawa Królewska 27-L. H. Hurwicz.

Szczyście i okazja dają bogactwo!

W dniu 6 go i 8 go kwietnia r. b. odbędzie się w Warszawie w Banku Państwa ciągnięcie 3-iej klasy 202-iej dużej 5-cioklasowej Loterii Królestwa Polskiego. Główna wygrana 75,000 rb., 40,000 rb., 20,000 rb., 15,000 rb. i 10,000 rb. Wszystkich 23,500 numerów, połowa wygrywa na ogólną sumę 1,263,000 rb.

Cena 1/4 losu na pozostałe 3-cią, 4-tą i główną 5-tą klasę 18 rb. 50 kop., 1/8 losu 9 rb. 50 kop., 1/10 losu 8 rb. 50 kop., 1/20 losu 4 rb. 50 kop. Cena losu całego tylko na 3-cią klasę 4 rb., 1/2 losu 2 rb. 10 kop., 1/4 losu 1 rb. 20 kop. Po ciągnięciu, w przeciągu 6—8 dni, wysyłamy bezpłatnie urzędowe tabele wygranych. Wszelkie zamówienia wysyłamy niezwłocznie po otrzymaniu należności lub za zaliczeniem pocztowym, za które doliczamy 15 kop.

Wszelką korespondencję adresować należy:

Kantor H. Gurwicze, Warszawa, Królewska 29, odz. 2.

Ciągnięcie 4-iej klasy 9 go i 11-go maja r. b., 5-iej klasy od 10-go czerwca—10 dni. Pamiętajcie, że nasz Kantor jest szczęśliwym źródłem kupna szczęśliwych N&N.

MŁODE MATKI

nie potrafią już obchodzić się bez pudru BÉBE SZOFMANA, gdyż używanie tej przysypki uwalnia je od wielu kłopotów przy pielęgnowaniu ich łatorośli. Puder Bébé Szofmana cieszy się uznaniem wielu wybitnych lekarzy, którzy stosują go stale w wypadkach swędzenia skóry, odparzeń, starć i t. p. — Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Uwaga. Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw i żądać jedynie prawdziwego Pudru Bébé w oryginalnym opakowaniu z podpisem wynalazcy S. Szofmana.

REDAKCJA ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ NIE ODPOWIADA.

